

Libia 20 marca wieczorem

21 marca 2011

LIBIA. Rzecznik armii libijskiej poinformował, że dowództwo wojsk libijskich wydało wszystkim podległym oddziałom rozkaz natychmiastowego przerwania akcji zbrojnych. Zawieszenie broni obowiązuje od godziny 20.00 czasu polskiego. Władze libijskie podały, że w wyniku trwającej drugą dobę operacji sił międzynarodowych, podjętej na mocy rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ, zginęło co najmniej 48 osób cywilnych, a 150 zostało rannych. Według amerykańskich źródeł wojskowych, w wyniku ataków rakietowych zniszczono 20 z wytypowanych 22 celów na terytorium libijskim. W wywiadzie dla telewizji NBC admirał Mike Mullen poddał w wątpliwość doniesienia o dużej liczbie ofiar cywilnych. „Na razie uderzyliśmy w radary i systemy rakietowe, które mogłyby zaatakować nasze samoloty z ziemi (...) Wszystkie nasze cele zostały tak dobrane, by ograniczyć liczbę cywilnych ofiar. Według moich informacji udało nam się to. Nie widziałem żadnych wiarygodnych raportów na temat ofiar wśród cywilów” – powiedział.

Tymczasem Szef Ligi Arabskiej skrytykował bombardowanie Libii przez koalicję międzynarodową. Amr Musa powiedział, że gdy Liga wezwała do stworzenia strefy zakazu lotów nad Libią, nie chciała, aby Zachód dokonywał ataków, w których ucierpią cywile. Szef Ligi Arabskiej powiedział również, że trwają konsultacje w celu zwołania pilnego posiedzenia tej panarabskiej organizacji z siedzibą w Kairze w celu przedyskutowania sytuacji w całym świecie arabskim, a w szczególności w Libii. To co dzieje się w Libii różni się od wprowadzenia strefy zakazu lotów, my zaś chcemy ochrony ludności cywilnej, a nie zrzucania bomb na innych cywilów – powiedział.

W Brukseli 20 marca wieczorem trwało spotkanie ambasadorów państw członkowskich Sojuszu Północnoatlantyckiego. To już ich trzecia narada w ostatnich dniach. Na tym spotkaniu może

zapaść decyzja, czy NATO jako całość zaangażuje się w operację. Wciąż nie jest jasne stanowisko Sojuszu i nie wiadomo, czy NATO będzie koordynowało akcję w kolejnych etapach. Na spotkaniu w Brukseli ambasadorowie powinni zatwierdzić przygotowane przez dowódców NATO-wskich plany, dotyczące operacji wojskowej. Chodzi o ustalenie, który kraj i w jakiej formie weźmie udział w działaniach zbrojnych. Wprawdzie operację zapoczątkowała koalicja, w skład której wchodzi Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja, Kanada i Włochy, ale do tej grupy mają dołączyć kolejne kraje. Część już wstępnie zgłosiła swój udział – między innymi Belgia, Hiszpania, Dania i Norwegia. W operacji na pewno nie wezmą udział Niemcy i Turcja, które są jej przeciwnie. Pozostałe państwa, jak na przykład Polska, zaoferowały chęć niesienia pomocy humanitarnej.

Włoskie lotnictwo jest gotowe do udziału w międzynarodowej operacji wojskowej przeciwko Libii. Jak poinformował minister obrony Ignazio La Russa, osiem włoskich myśliwców czeka na rozkaz dowództwa sił sprzymierzonych, aby wziąć udział w akcji.

Francuski lotniskowiec o napędzie atomowym „Charles de Gaulle” opuścił Francję i wypłynął w kierunku Libii. W porcie w Tulonie żegnały go między innymi rodziny marynarzy. Lotniskowiec będzie potrzebował około 24 godzin, by dotrzeć do wybrzeży Libii. W chwili wychodzenia z portu na jego pokładzie nie było samolotów. Dolecą one do niego później, a następnie „Charles de Gaulle” będzie służył francuskiemu lotnictwu jako baza do lotów bojowych przeciwko siłom Kaddafiego. Lotniskowiec znajdzie się u wybrzeży Libii wraz ze swoją eskortą, w której skład wchodzi okręt podwodny o napędzie atomowym, trzy fregaty i tankowiec.

Cztery katarskie samoloty wojskowe w najbliższym czasie zostaną włączone do sił koalicji, uczestniczących w operacji przeciw Libii. Jak poinformował rzecznik francuskiego Ministerstwa obrony Laurent Teisseire, katarskie maszyny będą

ściśle współdziałać z lotnictwem francuskim podczas patrolowania strefy zakazu lotów w libijskiej przestrzeni powietrznej. Zdaniem francuskich władz, jest to kolejny sygnał, świadczący o poparciu świata arabskiego dla działań społeczności międzynarodowej wobec Kadafiego.

Rosja wezwała państwa koalicji do zaprzestania nieselektywnego stosowania siły w Libii oraz działania ściśle według mandatu ONZ. Rzecznik MSZ Aleksandr Łukaszewicz w wydanym oświadczeniu napisał, że w czasie ataków powietrznych na Libię ucierpiały również obiekty i osoby cywilne w Trypolisie i kilku innych miastach. Rosyjski MSZ poinformował również, że Moskwa postanowiła zredukować stan osobowy swojej ambasady w Libii. Część personelu zostanie wywieziona do kraju przez sąsiednią Tunezję. Dotychczas nikt z Rosjan przebywających w Libii nie ucierpiał wskutek nalotów sił koalicji międzynarodowej. Tymczasem w Moskwie przed ambasadami Francji i Stanów Zjednoczonych odbyły się niewielkie pikiety przeciwników interwencji międzynarodowej w Libii.

Również białoruski MSZ wezwał państwa koalicji zachodniej do zaprzestania działań bojowych w Libii. Według władz w Mińsku konflikt w Libii jest wewnętrzną sprawą tego kraju i powinien być uregulowany przez libijski naród bez wojskowej ingerencji z zewnątrz. „Bombardowania i rakietowy ostrzał terytorium Libii wychodzą poza ramy rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1973 i są sprzeczne z jej głównym celem – zapewnieniem bezpieczeństwa ludności cywilnej” – napisano w oświadczeniu MSZ.

Także chińskie władze wyraziły „ubolewanie” z powodu rozpoczęcia przez międzynarodową koalicję operacji militarnej na terytorium Libii. Chiny mają „poważne zastrzeżenia” wobec rezolucji ONZ, na mocy której podjęto decyzje o zamknięciu przestrzeni powietrznej nad Libią. W oświadczeniu opublikowanym na stronach internetowych chińskiego MSZ, rzeczniczka resortu Jiang Yu podkreśliła, iż Chiny konsekwentnie sprzeciwiają się użyciu siły w stosunkach

międzynarodowych i wyraziła „ubolewanie” z powodu sobotnich ataków na terytorium Libii. Chiny mają nadzieję, że sytuacja w Libii w krótkim czasie ustabilizuje się, co pomoże w uniknięciu eskalacji konfliktu militarnego.

Komentatorzy podkreślają, że obiekty wojskowe w Libii są zlokalizowane w bezpośrednim sąsiedztwie osiedli mieszkalnych i obiektów użyteczności publicznej, co sprawia, że działania prowadzone przeciwko armii Muammara Kaddafiego w nieuchronny sposób narażają życie i zdrowie ludności cywilnej.

Antywojenna grupa należących do amerykańskiej Partii Demokratycznej członków Izby Reprezentantów wyraziła zastrzeżenia co do legalności akcji zbrojnej w Libii podjętej przez prezydenta Baracka Obamę. Demokraci mają do niego pretensję, że rozpoczął operację przeciw Muammarowi Kaddafiemu bez szerszej konsultacji z Kongresem. Dennis Kucinich, lewicujący kongresman z Ohio wspomniał nawet o możliwości parlamentarnego oskarżenia prezydenta o wykroczenia, które uzasadniają usunięcie go z urzędu (tzw. impeachmentu). W przeszłości Kucinich groził impeachmentem poprzedniemu prezydentowi George’owi W. Bushowi za wojnę w Iraku. Na szczęście procedury przeciwko Obamie nie ma jednak szans, gdyż pomysłodawca nie dysponuje wystarczającym poparciem. Demokratyczni przywódcy w Kongresie, liderka mniejszości w Izbie Reprezentantów Nancy Pelosi i najwyżsi rangą Demokraci w komisjach spraw zagranicznych i sił zbrojnych Izby publicznie poparli Obamę. Opinia publiczna jest podzielona co do interwencji. Sondaż przeprowadzony 19 marca, a więc kiedy nie znane były jeszcze rezultaty pierwszych ataków, wykazał, że większość Amerykanów jest przeciwna akcji zbrojnej w Libii. Za interwencję skrytykował prezydenta m.in. znany filmowiec-dokumentalista Michael Moore. Richard Haass, związany z Republikanami dyplomata i przewodniczący Rady Stosunków Międzynarodowych (CFR), powiedział w telewizji NBC, że nie należało podejmować tej operacji, gdyż nie uzasadniają tego strategiczne interesy USA. Jego zdaniem, dla Ameryki dużo

ważniejsze jest to, co dzieje się np. w Bahrajnie. Biały Dom i Pentagon podkreślają, że operacja libijska będzie miała ograniczony charakter i USA nie wyślą do Libii wojsk lądowych.

19 marca prezydent Wenezueli Hugo Chávez powiedział telewizjom VTV i TeleSur, że atak państw Zachodu na Libię ma na celu zdobycie złóż ropy w tym kraju, określając go jako „obrzydliwość. Życie Libijczyków wcale się dla nich nie liczy. Jest godnym pożałowania, że podżegająca do wojny polityka jankeskiego imperium i jego sojuszników została po raz kolejny uznana, godna pożałowania jest też sama polityka Organizacji Narodów Zjednoczonych, która poparła wojnę, łamiąc swoje zasady, zamiast wysłać do Libii komisję. Wiemy co się teraz stanie: bomby, bomby, wojna, więcej cierpień dla ludzi, więcej śmierci” – stwierdził Chávez. Opinię prezydenta Wenezueli podzielają także inni przywódcy regionu. Były prezydent Kuby Fidel Castro stwierdził, że działania militarne NATO służą tylko pokazaniu strat i chaosu, jaki wywołuje kapitalizm. Prezydent Boliwii Evo Morales oskarżył z kolei USA i sojuszników „wymyślenie problemu podczas gdy ich jednym problemem jest pragnienie przejęcia kontroli nad złożami ropy”. W podobnym duchu wypowiedzieli się prezydenci Nikaragui Daniel Ortega (który od początku konfliktu w Libii wspierał Muammara Kaddafiego), Ekwadoru Rafael Correa oraz Argentyny Cristina Fernández de Kirchner.

Opracowanie: Jarosław Klebaniuk i Szymon Martys

Źródło: [Lewica](#)